№ 43. SOSNOWIEC, czwartek dnia 19 lutego 1920 roku. Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla za miejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra.

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI. W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Wobec propozycji pokoju.

Nota pokojowa, z jaką zwrócili się bolszewicy do Polski, znalazła już szerokie oświetlenie w prasie naszej, która naogół odniosła się do propozycji rosyjskiej spokojnie i trzeźwo. Wykazała więc, iż oferty Sowdepji bynajmniej nie trzeba lekceważyć, lecz rozważywszy ją rzeczowo, postawić ze swej strony warunki, któreby dawały nam gwarancję, iż pokój jeśli do niego dojdzie wykluczy raz na zawsze wszelkie niespodzianki od wschodu i odpowie naszym koniecznościom państwowym. Rząd odpowiedział narazie, iż propozycję z Moskwy nadesłaną rozważy, i nie mamy żadnych powodów do przypuszczenia, że nie uczyni tego jaknajsumienniej, poczuwając się do odpowiedzialności wobec narodu dziś i zawsze.

Rząd polski nie jest rządem, któryby nawę państwa prowadzić usiłował w kierunku politycznych i militarnych awantur. Wojna z Rosją została Polsce narzucona przez zajęcie przed rokiem przez armję bolszewicką Wilna i rozlaniem jej się po całej Białorusi, przez gwałty czynione na polakach, przez tendencje brutalnej zachłanności, które pod inną tylko maską zdradzał anarchistyczny komunizm rosyjski równie dobrze jak obalony caryzm. Gospodarki czrezwyczajek moskiewskich na ziemiach, zamieszkałych w niemałej części przez polaków, panoszenia się czerwonych band u granic samych rdzennej Polski nie mogliśmy tolerować—rzecz prosta — wkrótce bowiem fala zagłady i dzikości zalałaby i nas. Niezbędnem było więc falę tę conajmniej odepchnąć. Żyć normalnie można tylko w spokojnem sąsiedztwie. U ścian własnego domu nie sposób pogodzić się z pożarem. To był podkład właściwy naszych działań wojennych przeciwko Rosji. Szło nam o bezpieczeństwo własne. Szło także o stworzenie między burzą rosyjską a nami dość szerokiej zapory, której nie mogłaby przezwyciężyć i skrószyć nienawiść bolszewicka do Polski.

Dzięki wysiłkom potężnym naszych wojsk sfera wpływów Bolszewji cofnęła się w ciągu roku o 300 z górą wiorst na Wschód i dziś rząd Lenina i Trockiego jest niby to gotów uznać prawo stanowienia o sobie oswobodzonych w ten sposób od jarzma teroru terytorjów. Lecz ten gest liberalny krwawych apostołów „wolności" nie może wprowadzić w błąd nikogo. My wiemy, iż rok temu w Wilnie, w Lidzie, czy Mińsku bolszewicy innym przemawiali językiem — językiem egzekucji, żądając uznania swej wszechwładzy na całym obszarze dawnej Rosji.

Jeśli śpiewają dziś inaczej — zasługa to jedynie polskiego bohaterstwa i tego wspaniałego pochodu, podjętego pod hasłem niezależności tak naszej jak i ludów, które z tradycji, z położenia geograficznego, z interesów politycznych są nam najbliższe. Propozycja pokojowa bolszewików nie zrodziła się samorzutnie z ich „ideałów" wszechludzkich skąpanych w posoce i odrazu splugawionych jak ścierka—propozycja ta wyrwana została burzycielom, katom, najeźdźcom—ciosami polskiego oręża i i ofiarnem cierpieniem społeczeństwa polskiego, niosącego grosz swój ostatni na tę wojnę, w której słuszność i wszystkie zasady ludzkości są po naszej stronie—nie po moskiewskiej.

Tę prawdę uświadomić sobie trzeba jaknajmocniej, by ani na chwilę nawet nie uledz niebezpiecznemu złudzeniu, iż oto Lenin, Trocki i Cziczerin sami przez się są jako gołębice różdżkę oliwną upragnionego pokoju światu niosące. Nota ich to jedynie zasługa wojsk polskich i wynik przeświadczenia, iż Polska zdeptać się nie da, jak wyobrażano to sobie jeszcze rok temu w Kremlu. Mimo jednak, iż w bolszewickiej próbie zawarcia pokoju niema nic więcej nad ugięcie się przed koniecznością—byłoby karygodnem zasadniczo głosować za dalszą wciąż trwającą wojną. Propozycje Sowdepji traktować tylko trzeba z całą ostrożnością. Sowdepja moskiewska to przeciwnik i kontragent w równym stopniu przewrotny, wrogi nam i niebezpieczny. Jedną rękę wyciąga do zgody, a drugą w dalszym ciągu podminowuje nasz ustrój państwowy i społeczny i stara się nas osłabić i poróżnić wewnętrznie.

Już sama nota bolszewicka niewątpliwie jest próbą rozbicia społeczeństwa polskiego na dwa obozy: pokojowy i wojenny. I osiągnięcie takiego efektu byłoby największym tryumfem moskiewskich dyplomatów, bo osłabiłoby do gruntu spoistość i solidarność Polski. Ale do tego właśnie nie wolno nam dopuścić. Jak walka z Rosją bolszewicką skupiła nas w potężnym wysiłku, by przeciwstawić się niosącej nam zagładę mocy, tak pertraktacje pokojowe, o ile do nich przyjdzie, winny zastać nas jednomyślnymi w tem, co Polska dla bezpieczeństwa swego i rozwoju za warunek wszelkiej ugody stawiać musi stanowczo. Tutaj nie może być dwuch zdań, dwuch rozsadzających siłę naszą, dążeń lub zapatrywania, a przynajmniej zapatrywania te ani na chwilę nie powinny wyjść z granic wymiany myśli, od wszelkiej niechęci wzajemnej jaknajzupełniej wolnej.

Zdrowy rozum, poczucie dobra państwa i patrjotyzm polski muszą to zrozumieć, iż właśnie w tej chwili wystawieni jesteśmy na wielką i niebezpieczną próbę. I albo wykażemy, iż jesteśmy w całości swej narodem do ciążących na nim zadań dojrzałym lub też — przeciwnie ułatwimy sami lekkomyślnością swoją lub warcholstwem tę grę niezmiernie skomplikowaną, jaką prowadzą z nami wrogowie nasi w formie pokoju czy wojny. Wystarczy, by sytuacja obecna stała się hasłem do jakiejkolwiek w łonie narodu rozterki, a już powaga nasza wobec obcych i możliwości wykorzystania stanu rzeczy z jaknajwiększym dla siebie zyskiem, zmniejszą się niesłychanie. Postawa nasza jak nigdy musi być dziś właśnie pełna godności i rozwagi. Każdy okrzyk namiętny, każdy gest niecierpliwy, każdy przejaw jakichkolwiek odrębnych w stosunku do bolszewickiej Rosji poglądów, manifestowanych nieroztropnie będzie wodą na młyn tych, których najwyższym natężeniem ofiary naszej i wysiłków zmusiliśmy nareszcie do wejścia na drogę kompromisu i liczenia się z naszym stanowiskiem i wolą.

Nie wolno nam zniszczyć i zmarnować szaleńczo tego, co osiągnięte zostało krwią naszego żołnierza, bohaterstwem tylu dusz dzielnych, młodzieńczych, żałobą tylu rodzin, które tam na wschodnich rubieżach utraciły swych synów, ból straszliwy składając na ołtarzu ojczyzny. Układy z Rosją będą miały dla nas zły lub pomyślny przebieg zależnie od tego, jak zachowamy się w tej chwili: mądrze i dostojnie, jak na naród wielki przystało, czy małodusznie, nieoględnie i głupio. Każdy przejaw politycznego nierozumu w danym momencie przyniósłby nam nieobliczalne szkody. Każde wichrze-

nie, każda jaskrawa manifestacja w tej chwili, każde usiłowanie wywarcia na rząd lub społeczeństwo jakiegoś szczególnego przymusu, mającego spowodować szybszą pokojową decyzję — to wszystko byłyby czyny najbardziej antipokojowe. Bowiem wartość mogącego dojść do skutku układu pomniejszyłyby, z góry utwierdzając bolszewików rosyjskich z jednej strony a Zachód europejski z drugiej w przekonaniu iż Polska podminowana jest niezgodą i jako taka poważnie nie potrzebuje być brana w rachubę.

To też obecnie wszelki wybryk przeciwko solidarności narodowej jest bardziej niż kiedykolwiek zbrodnią. Jest to robota dla dobra nieprzyjaciół naszych. Robota płatna lub szaleńcza Z pożytkiem żadnej warstwy społecznej nie ma ona naprawdę nic wspólnego, Bowiem nie tylko kupiec albo fabrykant lecz w większym jeszcze stopniu włościjanin i robotnik polski zainteresowani są w tem, byśmy zawarli z Rosją pokój trwały i uwzględniający nasze istotne potrzeby, a nie pokój fikcyjny, któryby wnet zamienił się w nowe walki, lub pokój nieoględny, nie dający nam realnych korzyści.

Polska mała, ekscytowana przez sąsiadów, zmuszona do ciągłego pogotowia zbrojnego będzie krajem, w którym życie dla wszystkich byłoby bardzo ciężkie. Polska, mająca zabezpieczone odpowiednie granice, swoje wpływy kulturalne i ekonomiczne na wschodzie, wolna istotnie od niebezpieczeństw zewnętrznych — taka Polska jedynie wszystkie siły swe zwrócić może do; ukształtowania własnego bytu tak by w niej wszystkim było dobrze.

Ale by taką Polskę stworzyć — giąć jej siły pod stopy bolszewickiej Rosji lub przymuszać do wejścia z nią za wszelką cenę w pakta — nie wolno. To czynić mogą wielcy tylko swego narodu wrogowie.

Z.

Błędne koło.

W tym samem przyspieszonem tempie, w jakiem spadają z dnia na dzień waluty, rośnie drożyzna. Wzrost jednych powoduje spadek drugich i naodwrót.

Wobec domagania się sfer urzędniczych uregulowania ich poborów w stosunku do kosztów życia, rząd wystąpił przed Sejmem z projektem ustawy o dodatku drożyźnianym w wysokości, conajmniej 50 proc. dotychczasowej pracy wraz z dodatkami, najwyżej zaś 100 proc. — zależnie od ilości osób, pozostających na zaopatrzeniu funkcjonarjusza państwowego. Sejm projekt ten podniósł do godności ustawy.

Ustawa Sejmowa o dodatku drożyźnianym stwierdza fakt niezwykłej fali drożyźnianej, jaka zalewa ziemie nasze. Rząd, decyduje się na poprawę bytu swych funkcjonarjuszy pod naciskiem jedynie nieubłaganej konieczności. Również wysokość podwyżki, jaką rząd dekretuje, oznacza z reguły minimum tego, co w danej chwili uczynić musi. W tem oświetleniu ujawnia się w całej pełni powaga sytuacji. Tembardziej iż —jak powszechnie wiadomo — sfery urzędnicze nie uważają tej podwyżki za odpowiadającą potrzebom chwili, i domagają się zwiększenia deputatów żywnościowych, oraz ruchomej skali płac. Niektórzy bowiem może świadomie, większość zaś nieświadomie czuje, iż wzrost płac, czy dodatków za wzrostem drożyzny nie podąża, a co najważniejsza, iż rodzi nową drożyznę niwecząc sam przez się skutek, dla wywołania którego postanowiony został.

Dochodzimy w ten sposób do skutków jakie wzrost płac za sobą pociąga.

Podwyżka płac urzędniczych pociągnie za sobą podwyżkę płac wojskowych, urzędników autonomicznych, urzędników zajętych w przemyśle i handlu, a wreszcie robotników. Jest to rzeczą samo przez się zrozumiałą.

I oto fakt podwyżki dodatków urzędniczych którego celem jest umożliwienie urzędnikom utrzymania się przy życiu wobec drożyzny obecnej, wywołać musi nową falę drożyzny. Bo wzrost płac i robocizny w całem społeczeństwie musi znaléźć swój wyraz i w cenach towarów.

Do tego dołącza się moment dalszy, dotyczący zasobów, których państwo czerpie dla podołania nowym wydatkom. Przyznanie urzędnikom dodatku stanowi wzrost wydatków państwowych o 300 miljonów marek miesięcznie, czyli 3 i pół miljarda rocznie. Środkiem uzyskania ich będzie wzmożona działalność prasy biletowej, która nas uszczęśliwi nową ilością miljardów banknotów. Że zaś wiadomo, iż główną przyczyną drożyzny jest inflacja pieniądza papierowego nie mającego pokrycia w realnych zasobach, przeto w ostateczności podwyżka poborów urzędniczych przyniesie nam nową drożyznę

Stwierdzenie tego błędnego koła nie może być oczywiście argumentem przeciw podwyższeniu poborów urzędników. Gwoli teorji nie wolno skazywać miljonów na nędzne wegetowanie, czy też może na śmierć głodową. Ale też nie wolno nikomu łudzić się tem, że tędy droga do uzdrowienia stosunków; nie wolno też—dokonawszy dzieła podwyżki poborów urzędniczych—założyć rąk.

Ekonomiści i politycy muszą wytężyć wszystkie swe siły, by znaléźć wyjście z tego błędnego koła, które grozi zupełnym rozstrojem życia gospodarczego.

Witos tworzy większość w Sejmie.

Zerwanie umowy z prem. Skulskim. — Plany obalenia rządu.

WARSZAWA. Wynikiem zjazdu partji ludowych stało się utworzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego, obejmującego całą Rzeczpospolitą, oraz skupiającego w swoich ramach wszystkie prawie grupy i partje ludowe Polski. Do skonsolidowanego w ten sposób Stronnictwa Ludowego przystąpili: pos. Dąbski z 34 posłami (grupa „Wyzwolenia"), pos. Bobek, stojący na czele grupy posłów z Cieszyńskiego; Witos (grupa Piasta); Kulerski (Pomorski Związek ludowy); Groblewski (Kaszubski Zw. rolników); Matyszkiewicz (Zjednoczenie włościan wielkopolskich); pułk. Małyszko (organizacja ludowa kresów białostockich), Szczepuła (Stronnictwo ludowe Gal. Wsch.).

To zjednoczone stronnictwo o dosyć radykalnym programie ma ciekawe rysy charakterystyczne.

1) Skupiło w swym łonie zamożne włościaństwo całej Polski odcieni zarówno konserwatywnych, jak i radykalnych;

2) Wykazało, że wspólność interesów ekonomicznych góruje nad przekonaniami politycznymi, i że pierwsi u nas to zrozumieli i wyciągnęli odpowiednie konsekwencję chłopi.

3) Stronnictwo to jest potężnym przedstawicielem klasy posiadającej, mianowicie zamożnych chłopów zagrodowych. Natomiast ze strony biedoty wiejskiej występuje grupa Thugutta P. P. S., które od ostatniego strejku rolnego zyskały wśród tych mas ogromne wpływy i zwalczają się z zamożnym chłopstwem.

Grupy Stapińskiego, Okonia i inne tracą obecnie grunt pod nogami.

Witos który jest sprężyną tego ruchu, jak widać z powyższej konsolidacji ludowej, organizuje siły do przyszłej walki w Sejmie, gdzie utworzy się obecnie potężne centrum chłopskie, a lewicę stanowić będą robotnicy miejscy i rolni.

Postulaty nowo utworzonego stronnictwa otwarcie łamią punkty umowy, jaką swego czasu dzisiejszy premier Skulski zawarł z Witosem a zwłaszcza w sprawie senatu (nowa grupa żąda systemu jednoizbowego) oraz reformy rolnej.

Według poważnych danych, **Witos pójdzie przeciwko obecnemu rządowi** który może obalić większością skonsolidowanego centrum chłopskiego. Na razie jedynie od tej akcji wstrzymują go zewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, a mianowicie tocząca się rokowania pokojowe z Rosją.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskiem zagrożony

(Komisja aljancka stronniczo popiera Czechów).

WARSZAWA. Przybył tu delegat polski z Cieszyna pos. Zamorski aby zdać sprawozdanie o sytuacji.

Jednym z wybitniejszych członków komisji międzysojuszniczej plebiscytowej jest b. oficer czeski występujący jako przedstawiciel Francji, a który swego czasu wymieniał jeńców polskich na czeskich ze strony armji czeskiej.

Na zwróconą prezesowi p. Carnawille o tem uwagę prezes sucho odpowiedział, że oficer te w danej chwili nic wspólnego z armją czeską nie ma (?!)

Informacje komisja przeważnie zbiera w żydowskich sklepikach. Dotyczy to zwłaszcza przedstawiciela Włoch.

Protokułów żadnych komisja aljancka nie prowadzi.

Protesty posła Zamorskiego, które tenże doręczył sekretarzowi Komisji ten ostatni chował do kieszeni i nie przedstawiał ich wcale do rozpatrzenia.

Ma się wrażenie, jak by komisja przyjechała tu zgóry zakreślonym planem przechylenia szali zwycięztwa na stronę Czechów.

„Tu nie chodzi tyle o plebiscyt, ile o wykreślenie granic", powiedział jeden z członków komisji posłowi Zamorskiemu.

Na żądanie komisji do Karwiny przyjechało 60 żandarmów czeskich, którzy teroryzują ludność.

Żydzi również gorąco wypowiadają się po stronie Czechów.

Czesi odlepiają stemple ze swoich banknotów i sypią między ludnością bez miary. Korony te (bez stempli) w myśl umowy z ententą ma wykupywać Polska i Węgry.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIESC HISTORYCZNA.

68) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Moi panowie czyż Chłapowski jeden taki? Czyż nie mówicie sami, że partja dworska rośnie? — rzucił Walica z pewnym frasunkiem ze względu na poważną liczbę zwolenników monarchy.

Dębicki z Zamojskim kiwali smutnie głowami.

— Trzeba uczyć głupców rozumu — odezwał się Opaliński i przechodząc do rzeczy zapytał, w jakim czasie zdołają wykonać plan wywiezienia kasztelanki.

— W czasie sejmu nie da się — będziemy zajęci — zauważył Dębicki.

— Zaraz po sejmie — wreszcie zobaczy się. Może zlecimy awanturę całą zaufanym, kasztelankę oddamy pewnej pieczy, a potem odwieziemy ją już sami, gdy się obrady skończą.

— Za tem w dniach najbliższych rzecz przeprowadzicie? — żądał jasnej odpowiedzi wojewoda.

— Przeprowadzimy — ręczę słowem honoru — oświadczył z całą pewnością Zamojski, poczem wkrótce obaj, zamieniwszy jeszcze słów kilka z Walicą i Opalińskim, opuścili komnatę.

— A co, nie mówiłem, źle poradziłem wam mości wojewodo? Te chłystki na wszystko są gotowe za dukata! Djabłu duszę by sprzedali, a cóż dopiero wykraść kasztelankę — śmiał się Walica.

— Ciekaw jestem, jak to zrobią. Z pałacu królewskiego, będącą pod opieką dam dworu — nie wiem czy zdołają — wątpił Opaliński.

— Toć przecie panna chodzi do kościoła, toć musi czasami wyjeżdżać na miasto. Zamek nie klasztor! A znów służba dworska nie czułą nie jest na dusie — uspakajał Walica pana wojewodę, mocno zamyślonego.

— I nie wiem, czy dobrze, że oni obaj jedno i drugie mają wykonywać, łacniej się wydać może, czyja ręka kierowała onym skandalem. Bać wykradzenie panny z pod opieki królewskiej to sprawa gardłowa. Tego król nie daruje. Będzie dochodził wszelkiemi sposoby.

Walica zdumiał się.

— A zaś nie dowiedzą się, że do was ją wywieziono? Że poślubiona została Choińskiemu? Albo — albo wojewodo. Toć ją starościć pod korcem nię będzie chował? Tak czy siak was będą posądzać o to. A już jeśli im się wymknie Chłapowski — bądźcie pewni z królem nowej scasji. Zresztą — zaśmiał się Walica — bieg sejmu wiele rozstrzygnie. Pewni jesteście jak to będzie z królem?

Opaliński milczał.

— A może zwali go się? Może wojna przyjdzie nowa? Może Radziejowski — — — jestem pewny...

Opaliński spojrzał przenikliwie na Walicę.

— Gdybyż wasze słowa, wojewodo, sprawdzić się mogły, gdybyśmy raz pozbyli się królewskiej tyranji! Oby król abo przejrzał i nawrócił się jak przystało, abo ustąpił komu trzeba...

— Toć dezydera przywiezione nam, a które na sejmie rozpatrywac się będzie nie co innego mówią. Niech sprawa Radziejowskiego upadnie — a wtedy...

— Jak chce Radziwiłł, jak my, władzę da się w ręce inne, nam przychylne, Rzp na chwałę—ale...

— Ale co?

— Gdy sprawa inny obrót weźmie, król odemści pochwycenie Bożewskiej.

— O dziewkę będzie się tam swarzył z wojewodą, z senatorem.

— Nie o dziewkę, o swe słowo, wolę swoją.

— Skoro się więc obawiacie... dać jej spokój. — Niech Chłapowski głową odpowie. Nie wyjdzie za starościca — to prawda, ale straci gaszka. Kara przednia — —

— Chciałbym jednak widzieć ją żoną starościca. Przyrzekłem, a potem — to mu się należy, należy za tyle przysług. Niechby podreperował swe boki mocno szarpnięte...

— Zatem zostawmy wszystko czasowi. Od ogólnego spraw obrotu i ta będzie zależała. Może król nam ulegnie, może się pogodzimy — bez wiary dodał wojewoda.

— Nigdy — żachnął się Opaliński.

Zgodził się z Walicą — zostawić — wszystko czasowi, od innych spraw uzależnić sprawę kasztelanki.

— Niech że się więc zbytnio nie rwią obaj niech się jeszcze porozumieją ze mną, z wami.

(c. d. n.)

Interpelacja Rządu w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

WARSZAWA. (PAT) „Nowiny Codzienne" donoszą: Ze sfer wiarogodnych dowiadujemy się, że Rząd polski interwenjował w sprawie Śląska Cieszyńskiego, i zwrócił się do posła francuskiego w Warszawie jak i do rządu w Paryżu, zwracając uwagę na niewłaściwe postępowanie Komisji Cieszyńskiej. Rząd polski specjalnie zajął się osobą p. Pichona, który jest generalnym sekretarzem komisji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. Akcja Rządu polskiego wzięła prawdopodobnie ten wpływ, że nastąpiła zmiana generalnego sekretarza komisji. Nadto dowiadujemy się, iż delegat misji na Śląsku Cieszyńskim poseł Zamorski, który jak wiadomo bawi w Warszawie, w tej chwili nie myśli o złożeniu mandatu, gdyż akcja jego odniosła już pewne sukcesy, i tak komisja plebiscytowa za jego interwencją zniosła cenzurę prewencyjną co będzie miało wpływ, w chwili rozpoczęcia się właściwej akcji plebiscytowej.

Oświadczenie p. Skulskiego dla prasy francuskiej.

Korespondent „Echo de Paris" p. Bonnefonie rozmawiał z prez. min. Skulskim o polityce wewnętrznej Polski. Premjer polski wywarł na p. Connefonie jaknajlepsze wrażenie: „Swą szczerością — pisze on — budzi p. Skulski zaufanie, swą jasnością poglądów — przekonywuje".

P. Skulski na wstępie mocno podkreślił, że to, co Polska zdołała uczynić w ciągu roku w najmniej sprzyjających warunkach, jest dowodem jej siły żywotnej.

Pracowaliśmy — mówił p. Skulski — i podźwignęliśmy gmach państwa. Zadanie było ciężkie.

Dzisiaj przeszedł p. Skulski do spraw gospodarczych, wskazał, że pod tym względem ma Polska ogromne zasoby, dzięki którym da się rozstrzygnąć sprawę walutową.

Świetna armja, bogaty kraj, gorąco patrjotyczne włościaństwo, dług narodowy stosunkowo nieznaczny, — bo wynoszący 5 miljardów fr. wraz z zobowiązaniami, które narzuca nam traktat wersalski, powszechne dążenie do dobra Rzplitej — oto warunki naszego powodzenia. — mówi p. Skulski. — Trzeba nam jednak paru lat czasu na zakończenie zadań reorganizacji. Prosimy Francję naszą siostrę starszą o ufność dla Polski — zakończył premjer.

Z Górnego Śląska.

Spekulacja węgla.

WARSZAWA (P. A. T.) Jak donosi „Gazeta Warsz." po wejściu wojsk aljanckich na G. Śląsk komisja rozdzielcza węgla stwierdziła, że węgiel przeznaczony dla Polski, zgodnie z umową zatwierdzoną przez ententę, przechodził do rąk spekulantów niemieckich.

Komisarze niemieccy na terenach plebiscytowych.

Rząd niemiecki wyznaczył komisarzami, delegowanymi do towarzyszenia komisjom aljanckim na terenach plebiscytowych: von Moltkego na Śląsku, vo Bülowa dla okręgu Kwidzyńskiego, v. Wahendorfa dla Mazurów wschodnio-pruskich.

Czy dotychczasowe przestawicielstwa komunalne Górnego Śląska pozostaną nadal?

OPOLE. Wybory komunalne na G. Śląsku zostały w swoim czasie przez Radę Najwyższą w Paryżu unieważnione. Mimo to wybrani radni miejscy i gminni pełnią nadal swe funkcje, jedynie posiedzenia rad miejskich w niektórych miastach poodraczano. 19 b. m. miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej w Opolu. Magistrat tamtejszy na interpelację w tej sprawie czy wybory są ważne, czy nie i czy może się odbyć posiedzenie rady miejskiej — skierowaną do podpułk. Thomasa dotychczas odpowiedzi konkretnej od komisji i ententy nie otrzymał.

W skład obecnych rad gminnych jak wiadomo weszło na podstawie wyborów b. wielu Polaków mimo agitacji niemieckiej, w wielu z nich stanowią oni większość. (Przyp. Red.).

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 17.II 1920.

Fr. lit. biał. Nasze oddziały przeprowadziły wywiad do Wołoscwia (na wschód od Berezyny) i do wsi Kołki (na wschód od Ptyczy), rozpędziwszy napotkane placówki bolszewickie.

Fr. woł. Spokój.

Fr. pod. Działalność wywiadowcza.

Z dnia 18.

Fr. lit. biał. Próby bolszewików przejścia Dźwiny w okolicach Dźwiny udaremniono. W obrębie Połocka wzięliśmy 7 jeńców i 1 kar. maszynowy. Na odcinku poleskim przy odpieraniu ataku bolszewickiego na wieś Studolicze wzięto 30 jeńców i 3 kar. masz.

Fr. woł. Sytuacja bez zmiany.

Fr. pod. Działalność wywiadowcza.

Uchwały kongresu ludowców

WARSZAWA. Pod przewodnictwem pos. Osieckiego odbył się w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie dnia 15 bm. wszechdzielnicowy kongres delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po zagajeniu obrad przez wicemarszałka Sejmu p. Bojkę, pp. Rataj i Witos przedstawili referat o położeniu politycznem, p. Dąbski o polityce zagranicznej głównie w sprawie pokoju i wojny, p. Kowalczyk referat o reformie rolnej, minister Bardel przedstawił akcję, dotyczącą odbudowy rolnictwa i zagospodarowania odłogów. Referaty wywołały ożywioną dyskusję, po której uchwalono rezolucję o zjednoczeniu się wszystkich politycznych organizacji ludowych dzielnicowych, dotychczas w różnych dzielnicach w jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe, o uznaniu dla Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej, Piłsudskiego, o walce z zakusami konserwatystów i wstecznikow, o narzuceniu nam wojny z Rosją i konieczności ustalenia granic Polski na wschodzie z roku 1772, o obronie reformy rolnej itd.

Uchwała w sprawie wojny z Rosją brzmi:

Wszechdzielnicowy kongres P. S. L. zebrany w Warszawie dnia 15 lutego 1920 r. stwierdza, że wojna z Rosją została nam narzuconą i że państwo polskie prowadzi ją jako wojnę obronną.

Kongres uważa, że podstawą podjęcia rokowań pokojowych z rządem sowietów winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofanie wojsk sowieckich poza granice 1772 roku.

Uchwała za wolnym handlem: Uznając w pełni ciężkie gospodarcze położenie państwa, kongres stwierdza, że wszelkie ograniczenia ziemiopłodami są tylko szykanowaniem włościan, a nie prowadzą zgoła do celu i zobowiązuje posłów ludowych, aby dołożyli wszelkich starań dla najrychlejszego przywrócenia w Polsce wolnego handlu.

Polska uzyskuje ćwierć miljarda dolarów pożyczki w Ameryce.

WARSZAWA. Pożyczka polska w Stanach Zjednoczonych na sumę 250 miljonów dolarów, co do której były obawy, że nie dojdzie do skutku — ostatecznie została zawarta.

Nowe banknoty polskie.

WARSZAWA 18. (PAT). P. K. K. P. zawiadamia, iż od d. 25 lutego r. b. będą puszczone w obieg nowe bilety PKKP wartości 100 i 1000 marek polskich z datą 23 sierpnia 1919 r. 1-sze opatrzone podpisami członka Dyrekcji P. K. K. P. p. Józefa Zarzyckiego oraz skarbnika głównego p. Marjana Karpusa.

Z zagłębia karwińskiego.

CIESZYN. Nowoutworzony podkomitet dla zagłębia węglowego karwińskiego z pułk. włoskim D. Bernetti na czele objeżdżał w piątek gminę karwińską. Swem głębokiem poczuciem sprawiedliwości zdołał pułkownik włoski nie tylko uspokoić wzburzone umysły, lecz i wzbudzić zaufanie do komisji karwińskiej. Wystąpienie pułkownika Bernettiego, który kilkakrotnie przemawiał, uspokoiło umysły wzburzone zajściami ostatnich dni.

Niemcy powiększają gwardję narodową.

PARYŻ. (PAT) Havas. komisja spraw zagranicznych izby deputowanych wysłuchała dziś sprawozdania ministra wojny, który potwierdzi sprawozdanie gen. Nizeta, wykazując, że Niemcy usiłują ominąć zobowiązana zawarte w traktacie pokojowym, a zwłaszcza klauzulę militarną, wstrzymując podstępnie jaknajwiększą liczbę żołnierzy pod bronią, powiększając bez przerwy gwardję narodową, złożoną z roczników, które odbyły kampanję. Nizet podkreślił konieczność rozwiązania wszystkich oddziałów wojskowych, których utrzymanie nie jest przewidziane w traktacie pokojowym.

Koalicja zgodziła się na sąd niemiecki nad winowajcami.

LONDYN. W odpowiedzi na notę niemiecką sprzymierzeni zawiadomili rząd niemiecki, iż przyjmują do wiadomości zamiary Niemiec w sprawie osądzenia sprawców wojny i nie przeszkodzą w oczekiwaniu sądu przyszłej procedurze sądowej.

Holandja nie może dozorować Wilhelma II.

PARYŻ. Odpowiedź sprzymierzonych wysłana do rządu Holandji zaznacza, że mocarstwa ententy uważają za niewystarczający dozór, jaki Holandja może wykonywać na terytorjum własnem nad cesarzem Wilhelmem.

Bolszewicy wysłali 150.000 ludzi nad Dniestr.

BUDAPESZT. Donoszą z Bukaresztu, że wiadomość o pochodzie wojsk bolszewickich, wywołała w Bukareszcie wielkie zaniepokojenie.

Powszechnie sądzą, że Bukareszt jest zagrożony. Bolszewicy skoncentrowali podobno 150 000 żołnierzy, których wysłali w kierunku Dniestru.

Panikę wzmaga to, że wiadomem jest, iż Rumunja bez wydatnej pomocy ententy nie zdoła stawić czoła bolszewikom.

Zatarg Wilsona z koalicją.

LONDYN. W sprawie noty Wilsona, sprzeciwiającej się kompromisowi, co do kwestji adrjatyckiej, Lloyd George oświadczył, że Francja i Anglja utrzymują w sile kompromis, zaproponowany w dniu 20 stycznia w Belgradzie i odpierają zarzuty Wilsona, skierowane przeciwko Włochom. Lloyd George zwrócił się do Trumbicza z listem, potwierdzającym decyzję obydwu mocarstw, utrzymującą powyższy kompromis.

Finansiści angielscy lokują się na Litwie.

LONDYN. „Morning Post" podaje: że został zawarty traktat finansowy między Anglją a Litwą oddający całą przyszłość ekonomiczną i handlową Litwy w ręce finansistów angielskich. Litwa i Łotwa skłonne są zawrzeć układ analogiczny.

Kronika telegraficzna.

— W Łodzi zostało otwarte województwo.

— Bolszewicy pogodzili się z kościołem prawosławnym wskutek czego ma być przywrócony patrjarcha prawosławny.

— W fabrykach w Rosji zapanowała ostra dyscyplina, czas pracy przedłużono, a niedbalstwo surowo jest karane.

— W Estonji po zawarciu pokoju szerzy się bolszewizm a z nim nieprzyjazne wycieczki przeciw Polsce.

— Nad morzem Czarnem zaczyna się rozwijać powstanie. Operuje tam 18 tysięcy powstańców, którzy zajęli szereg miejscowości. Ataman kozacki uznał władzę sowietów, o czem zawiadomił Denikina.

— Amerykański okręt wojenny, który przybył do Odesy po obywateli amerykańskich, zaczął po wyjściu z portu ostrzeliwać przez parę godzin miasto i uprowadził kilka okrętów transportowych. Komisarz dla spraw zagranicznych zaprotestował przeciw temu postępowaniu sprzecznemu z prawami międzynarodowemi i regulaminem wojennym.

— Posłem polskim w Pradze będzie p. Erazm Piltz. Dotąd w Pradze posła polskiego nie było.

Mówią w Sosnowcu...

że po to są uchwały i dekrety naszych władz i najwyższych instancji i na to jest wola Narodu aby nie były przez publiczność naszą szanowane. Że tak jest dowodem ostatnia niedziela w śródmieściu, w którą święciliśmy objęcie Pomorza i brzegów morskich. W niedzielę tę ulica Modrzejowska zorgani-

zowała hałaśliwy „jarmark gdański." Charakterystyczne, że klijentami sklepów żydowskich, — są polacy. Z przykrością niestety daje się spostrzec fakt, że 75 proc. tej klijenteli stanowią nasi robotnicy. Przyczyną tego małe ich uświadomienie w tym kierunku a szczególnie Zarządów Związków zawodowych. Nawet p. Perl, przedstawiciel P.P.S. w Sejmie żądał zamykania sklepów w święta Polsce, czego nie rozumie się w Sosnowcu, a czem smuci się

DETEKTYW.

KRONIKA.

— **Rozporządzeniem ministra rolnictwa** zarządzono zajęcie w lasach majątku Marcinowice (pow. Miechowski) wszystkiego ściętego drzewa budulcowego i opałowego, zakupionego od właścicieli majątku pp. Sten. Jerz. Strzyżewskich przez firmę „Hil Wildman i Josek Ungier."

— **Z Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia.** Taksatorzy tej Instytucji przystąpili do przeszacowania wszystkich budowli w mieście, obniżając normy wpłacanej składki od ubezpieczenia nieruchomości z 2 r. 40 kop. na 90 kop. od 1000 rubli.

Wobec tak znacznego obniżenia tej premji właściciele nieruchomości w mieście, którzy oprócz sumy obowiązkowej w Ubezpieczeniach Wzajemnych, byli ubezpieczeni na znaczne sumy w prywatnych instytucjach ubezpieczeniowych, zgłaszają się do biura Inspektora z żądaniami ubezpieczeń swoich realności w pełnej sumie; wpłynęło to ujemnie na interesy miejscowych przedstawicieli instytucji ubezpieczeniowych, których jest w mieście kilku.

— **Fałszywe informacje** w onegdajszym numerze podał „Głos Pracy" w artykuliku podpisanym J. P. gdzie posłów pp. Idziaka i Falkowskiego uczyniono odpowiedzialnymi za głosowanie klubu Związku Lud. Narodowego w Sejmie, podsuwając im jaknajgorsze intencje: „bodajby kraj upadł byle kiesy kapit. były pełne". Czy p. Pietrzyk poseł nie wie o tem, że posłowie Idziak i Falkowski należą do Narodowego Zjednoczenia ludowego i że dr. Falkowski był jednym z organizatorów sejmowego klubu Nar. Zjedn. Ludowego, który zawsze popiera wszelkie reformy robotnicze?,

— **Czy nie należałoby** zaprowadzić lepszej kontroli nad jeżdżącymi codziennie niemal do Katowic „kupcami" i ograniczyć trochę wydawanie przepustek.

— **Wiele kobiet biednych skarży się**, że niektórzy funkcjonarjusze policji drogą nielegalną skupują chleb kartkowy, nie licząc się z koleją w ogonkach i sprzedają takowy w ilości większej po znacznie wyższej cenie konsumentom, którzy nie chcą stać w ogonkach. Czyżby to była prawda?

— **W sprawie biletów kolejowych** i zajścia z tego powodu, o czem nadmienialiśmy w numerze poprzednim otrzymujemy od p. Komisarza PPK. następujące wyjaśnienie:

Do kasy biletowej nie są dopuszczane osobistości, które chciałyby kupować bilety przed terminem obowiązującym przy sprzedaży biletów. Jeśli wypadki odsprzedaży biletów mają miejsce to tylko w tym razie gdy ktoś, kupiwszy bilet zaniechał podróży i bilet ma do odstąpienia. Tego rodzaju właśnie fakt miał miejsce ze sprzedażą biletu na na stacji p. inż. Ryzcniowi przez Dawida Priwesa.

— **Niesumienna konkurencja.** Pewien zakład drobno-przemysłowy, należący do niemca a prowadzony przez polaka, uprawia stałe tak zw. odmawianie ludzi z zakładu konkurencyjnego i używa niesumiennych środków konkurencyjnych w stosunku do pokrewnego zawodowo drugiego zakładu. Nie mówiąc o nieuczciwości i niesolidności rzekomego właściciela owego zakładu należy zaznaczyć, że za podobne podstępne sztuczki grozi odpowiedzialność sądowa, o czem zapomniał zapalony aktywista.

— **Pozdrowienia.** Telegrafiści 3 Baonu zapasowego Telegraficznego w Kielcach zasyłają pięknym kursistkom p. Wolskiej, również pięknym pogonionkom miłe pozdrowienia: Fr. Kalandyk. St. Krzychilkiewicz. J. Adamski. R. Talentowski.

— **Teatr H. Czarneckiego** Dziś przed zupełnem zdjęciem z repertuaru daną będzie po raz ostatni „Rozwódka" z p. Rogińską w roli głównej. Tańce i ewolucje oraz Fox trot w wykonaniu pp. Popielawskiej i Piotrowskiego stanowią nielada atrakcję.

Jutro w Dąbrowie „Wieszczka Karnawału."

W sobotę po raz pierwszy przewyborna farsa „Dama od Maksyma".

W niedziele dwa przedstawienia: po południu „Lizystrata", wieczorem przepiękna operetka Kalmana „Wieszczka Karnawału".

Bilety na powyższe przedstawienie kasa dzienna już sprzedaje.

Z TEATRU

„Grube ryby" — komedja w 3-ch aktach Michała Bałuckiego.

Dyrektor Czarnecki rozumie, że teatr jest probierzem kultury danego środowiska i czynnikiem wychowawczym i kształcącym w stosunku do dzisiejszej nowej niewyrobionej publiczności żądającej od teatru zabawy i rozrywki w grubych formach a szczególnie w stosunku do młodzieży. To też chcąc dać wyraz radości z okazji dojścia naszych wojsk do morza, chcąc uczcić tę ważną w życiu narodu chwilę i upamiętnić ją na przedstawienie wczorajsze dla młodzieży bardzo fortunnie wybrał zawsze ciekawą i mile widzianą komedję, w której ongiś laury zbierali artyści tej miary co Frenkiel, Wojdałowicz, Owerło i inni.

Przedstawienie poprzedziło piękne przemówienie zawsze nastrojowo mówiącego p. Piodowskiego, który zobrazował dążenie Polski ku morzu, mówił o znaczeniu odzyskania brzegów morskich i, apelując do młodzieży, podkreślił, że to, co Polska dziś zyskuje jako uchylone okno do Europy — zapalne i skłonne do poświęceń zastępy młodzieńcze winny utrwalić w przyszłości, otwierając na oścież to okno. „Pieśń o morzu", wiersz okolicznościowy Or Ota wypowiedział ze zbyt żywą gestykulacją i trochę po aktorsku, z patosem — p. Wojciechowski.

W „Grubych rybach" artyści nasi wywiązali się z zadania tak dobrze jak tylko mogli. Niezłym dziadkiem, który b. dobrze uchwycił niektóre momenty w roli był p. Kisielewski (szkoda tylko, że nie wie jak trzymać należy skrzypce, które... same grały) zbyt cicho mówiącą, na ogół jednak bardzo udatną i sympatyczną babcią była p. Cedzyńska. Wandzia (p. Winiaszkiewiczowa) i Helena (p. Wasowiczówna), w zbyt krótkiej sukience, mimo pewnych usterek, jak brak szczerej naiwności i młodzieńczej werwy, wywiązały się z ról naogół b. dobrze. Wistowski, typ w szczegółach nieźle pochwycony przez p. Walińskiego, jednak nie był jako rola przezeń należycie zrozumiany. Pagatowicz w p. Winiaszkiewiczu, trochę naśladującym Kamińskiego, znalazł dobrego odtwórcę, choć artysta powtarza się w niektórych ruchach. Filip (p. Kaczorowski) byłby zupełnie dobrym, gdyby nie skłonność artysty do mimowolnej a zbytecznej szarży. Doskonałym był tatuś — Bar czyński (p. Puchniewski), Henryk, (p. Wojciechowski), który zdobył sobie serce Heleny, wcale się dobrze spisał, mimo pewnej sztywności w ruchach, co wypływa z niebycia się za sceną.

Dyrekcji teatru za wznowienie tego rodzaju komedji należy się wdzięczność.

Teatr wypełnia po brzegi młodzież szkolna z nauczycielstwem. Pożądane byłyby częstsze tego rodzaju przedstawienia.

Ist.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.